



ROK I

# BOJOWIEC

NR 3

**CZASOPISMO WOJSKOWE DLA BOJOWCÓW OBRONCÓW POLSKI**

Wobec ujawnienia przez lekkomyślność jednego z bojowców nazwiska redaktora „Bojowca” osobie niepowołanej, inspektor organizacyjny zmienił redakcję „Bojowca” i wydał rozkaz, w którym wytykając karygodną lekkomyślność i brak dyscypliny wymienionego bojowca, zarządził, aby osoby nie umiejące dochować tajemnicy nie były dopuszczane na przyszłość do pracy konspiracyjnej. Wszyscy dowódcy otrzymali w związku z tym polecenie osobistego sprawdzenia należytego zrozumienia i przestrzegania zasad konspiracji przez bojowców.

Wykonanie tego rozkazu mają meldować dowódcy w ciągu 10 dni od otrzymania numeru.

## DYSCYPLINA I KOLEŻENSTWO

Dyscyplina (karność) i koleżeństwo, obok wspólnej idei, są tą spójnią, która łączy poszczególnych żołnierzy w zwarte oddziały, podobnie jak cement łączy poszczególne ziarenka żwiru w potężne bloki betonu. Dyscyplina i koleżeństwo normują wszelkie stosunki zarówno między przełożonym a podwładnym, jak i między żołnierzami, niestojącymi względem siebie w żadnej zależności służbowej.

### I. Dyscyplina.

Dyscyplina wojskowa (organizacyjna) polega na ścisłym przestrzeganiu praw i obowiązków, ustalonych przepisami służbowymi. W szczególności wymaga ona:

- a) od wszystkich:
  - sumiennego, gorliwego i punktualnego spełniania swych obowiązków służbowych.
- b) od podwładnych:
  - bezwzględного posłuszeństwa, a tym samym dokładnego, obojętnego wykonywania rozkazów.
- c) od przełożonych:
  - troski o swych podwładnych,
  - nie pozostawiania uchybień i przewinień podwładnych bez pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Oddział zdyscyplinowany jest w ręku dowódcy posłusznym i doskonałym narzędziem, zdolnym do wykonywania najtrudniejszych zadań i do wytrwania w najcięższym położeniu. Oddział nie zdyscyplinowany jest niezdarnym zbiorowiskiem, tłumem niezdolnym do walki. Z tego względu dyscyplina wpajana jest w żołnierza od pierwszej chwili wcielenia go do oddziału. Każdy uświadomiony obywatel docenia jej znaczenie i bcz wahania całkowicie podporządkowuje się jej wymogom. Na jednostki nieuświadomione, lub oporne wywiera odpo-

P. 71 *em*



2

wiedni wpływ dowódcy. Ma on w tym celu do dyspozycji cały szereg środków, zaczynając od wpływu wychowawczego i kończąc na prawie karania. Umiejętnym stosowaniem tych środków zmusza on opornych do uległości. Dyscyplinę zatem może być świadoma, lub wymuszona. Dyscyplina świadoma jest cenną cechą żołnierza. Dyscyplina wymuszona zaczyna działać z chwilą, gdy zawiedzie dyscyplina świadoma, co w ciężkich warunkach walki może zdarzyć się nawet z żołnierzami o dużej wartości moralnej.

Jeżeli chodzi o nas, bojowców, rekrutujących się z pośród wyborowych żołnierzy i obywateli, to musi nas cechować bezwzględnie dyscyplina świadoma. Wrogowi o dyscyplinie żelaznej, przysłowiowej, obejmującej nie tylko wojsko, lecz i naród cały, musimy przeciwstawić dyscyplinę jeszcze większą, dyscyplinę stalową.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że luźny kontakt między przełożonym a podwładnym w warunkach konspiracyjnych znacznie utrudnia wpływ wychowawczy dowódcy. Niemniej zrezygnować z tego wpływu nie wolno i podniesienie dyscypliny musi być przedmiotem największej troski każdego dowódcy. Wychodząc z założenia, że w skład aparatów grup bojowych wchodzi wyłącznie obywatele o wysokim poczuciu dyscypliny (świadomej), oraz uwzględniając specjalne warunki pracy konspiracyjnej, regulamin nasz stawia do dyspozycji dowódcy dwa tylko środki dyscypliny wymuszonej.

Są to: karne zawieszenie w czynnościach na okres do 14 dni i kara śmierci.

Znaczenie pierwszej kary jest więcej moralne, nawet symboliczne. Ma ona na celu przywołanie podwładnego do porządku, danie mu możności zastanowienia się nad swoim postępowaniem i opamiętania się. Drugą karę stosuje się w wypadkach nagłych w warunkach, gdy karygodne postępowanie bojowca grozi katastrofalnymi skutkami dla wykonywanego zadania, lub dla sprawy, której służymy. Stosowanie tej kary wymaga każdorazowego sporządzenia protokołu, uzasadniającego jej wykonanie.

Kary tej nie wolno stosować w tych razach, gdy nie wchodzi w grę moment nagłości. W tych natomiast wypadkach, jak również w wypadkach mniejszej wagi, sprawę należy skierować do Sądu Organizacyjnego, który dysponuje całym szeregiem kar ustopniowanych od najniższej do najwyższej.

Dla należytego oświetlenia kwestji dyscypliny zastanowimy się nad jej poszczególnymi wymaganiami.

1) Sumienne i gorliwe spełnianie obowiązków jest cechą ludzi ideowych, jakimi jesteśmy. Obowiązkom tym musimy poświęcić się całą duszą. Na nich powinno nam zależeć więcej, niż na najważniejszej sprawie osobistej. Formalne, powierzchowne tylko pełnienie obowiązków jest właściwie maskowaniem ich zaniedbywania. Znany jest również typ ludzi, dla których najważniejszą jest kwestia odpowiedzialności formalnej. Cały swój wysiłek skierowują oni nie tyle na przezwyciężenie przeszkód, stojących na drodze wykonywania ich obowiązku, ile na wyszukiwaniu trudności i na wykazaniu,

2





że wyczerpali wszystkie środki, aby swe obowiązki spełnić, a że nie spełnili to „nie ich w tym wino”. Są to ludzie niedyscyplinowani, ludzie złej woli, którzy w żadnym razie nie mogą być zaliczeni do wyborowych żołnierzy.

W służbie wojskowej, w pracy konspiracyjnej, a szczególnie w działaniach bojowych punktualność nabiera specjalnego znaczenia. Każdy bojowiec jest jakby kółkiem wielkiego mechanizmu i pamiętać musi, że niewykonanie przez niego we właściwym czasie zleconej mu czynności może mieć nieobliczalne skutki.

Znamiennym jest, że niepunktualność spotykamy często nawet u ludzi gorliwych. Źródło jej leży właśnie w nadmiarze tej gorliwości. Taki człowiek jest zachłanny, chce zrobić więcej niż może, chce wykonać wszystko jak najlepiej, dlatego częstokroć nie dowierza innym i robi wszystko sam. W rezultacie przelicza się ze swoimi siłami i swoim czasem. Zapamiętajmy, że niepunktualność dyskwalifikuje żołnierza, a tym bardziej działacza konspiracyjnego. Nie usprawiedliwia jej żadna gorliwość. Dowodzi natomiast braku umiejętności organizowania sobie pracy i należytego jej podziału między sobą a swymi podwładnymi, których naturalnie należy nie tylko sobie dobrać, lecz również wychować i wyszkolić. Koledzy, cierpiący na chroniczną niepunktualność, do Was apelujemy. Wyrażcie pewną dozę samokrotycyzmu i zachowujcie harmonię między waszą gorliwością a punktualnością, bo brak tej harmonii jest brakiem dyscypliny.

2) Bieżące posłuszeństwo, a tym samym dokładne, obojętne i zdecydowane wykonanie każdego rozkazu powinno być we krwi każdego żołnierza, a szczególnie bojowca.

Wykonawcy danego rozkazu nieraz może się wydać, że rozkaz ten jest niewłaściwy, że na miejscu swego dowódcy wydałby on inny „mądrzejszy”. Podwładnemu nie wolno ulegać temu złudzeniu. Musi on zdawać sobie sprawę z tego, że dowódca lepiej od niego jest obeznany z położeniem i musi wierzyć, że wszystkie okoliczności są przez dowódcę uwzględnione. Takie, a nie inne ustosunkowanie się do rozkazów ze strony bojowca potęguje się jeszcze bardziej nieograniczonym zaufaniem, którym obdarzył go dowódca, przyjmując w swoje szeregi i którym obdarzył on swego dowódcę, zaciągając się pod jego rozkazy. Każdy rozkaz nawet najbardziej niemiły dla wykonawcy musi być zatym przyjęty bez żadnych wątpliwości, bez żadnej krytyki i wykonywany zdecydowanie, bez wahań i zastrzeżeń, z największą dobrą wolą i lojalnością. Należy zapamiętać, że dla wykonawcy nie istnieją rozkazy „mądre”, „głupie”, „celowe” lub „bezcelowe”. Za rozkaz odpowiada zawsze ten, kto go wydaje, podwładny natomiast, który dany rozkaz otrzymał, odpowiada tylko za jego wykonanie.

3) Obowiązek okazywania przełożonym i starszym należnego im szacunku wynika z samej świadomości, że istnieją powody, dla których zajmują oni wyższe stanowiska, lub są naszymi przełożonymi. Powodami tymi mogą być: większa przydatność na danym stanowisku, większa wartość jako dowódcy, większe do-





2

świadczenie, lepsze wykształcenie, większa umiejętność, dłuższy okres służby, większe walory moralne lub bojowe, zasługi i t. p. Nadto musimy mieć na względzie, że wyższe stanowisko przez nich zajmowane obarcza ich większą odpowiedzialnością. Okoliczności te wymagają nie tylko zewnętrznych objawów szacunku z naszej strony przy bezpośrednim obcowaniu z nimi, lecz i poza ich plecami. Wiemy jak miła jest rzeczka w gronie kolegów obmawianie starszego, a szczególnie przełożonego, którego mamy na wątrobie lub jego „głupich” rozkazów. Możemy dowoli dać upust swej żołączy i znaleźć moralne zadowolenie w współczuciu kolegów, w ich zrozumieniu, a niekiedy nawet w jednogłośności opinii co do niego. Możemy bezkarnie nie tylko krytykować lecz nawet wysmiewać i wymyślać na niego. Jest to przecież takie ludzkie i takie zdawałoby się nieszkodliwe. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Nie zdajemy sobie sprawy, że podobne pogadanki są grzechem śmiertelnym przeciw dyscyplinie. Przez te rozmowy nie tylko umacniamy w sobie, częstokroć niestuszną, a w każdym razie stronniczą opinię o przełożonym, lecz podrywamy jego powagę wobec kolegów. Godzi to w same podstawy dyscypliny. Dlatego też każdy świadomie dyscyplinowany żołnierz powinien taką rozmowę z miejsca urywać. Tym bardziej niedopuszczalne jest krytykowanie przez danego przełożonego przełożonych wyższych w obecności podwładnych. Powaga przełożonego z punktu widzenia dyscypliny jest rzeczą świętą, że strzec jej zazdrośnie musi nie tylko on sam, lecz zarówno każdy jego podwładny, jak i każdy jego przełożony. Dlatego też bezstanie lub nawet lekceważenie niższego przełożonego w obecności jego podwładnych jest ze strony wyższego przełożonego nie tylko grubym nieaktym, lecz podrywaniem podstaw dyscypliny i może być przedmiotem słusznych zarządzeń.

Jeżeli chodzi o naszą organizację bojową, składającą się z wyborowych żołnierzy, zarówno wyborowych podwładnych jak i wyborowych przełożonych (bo jeśli nawet dotąd takimi nie byliśmy, to dążymy do tego i będziemy nimi) to omawiane wypadki niestety tak często spotykane w wojsku, są nie do pomyślenia w naszych szeregach.

4) Troską o podwładnych jest równocześnie troską o swój oddział. Największe wymagania stawiane przez dowódcę podwładnym są stokrotnie łatwiejsze dla nich, gdy wiedzą, że dowódca troszczy się o nich. Troska ta powinna być tak naturalną jak troska rzemieślnika o swe narzędzia, lecz w żadnym razie nie może być środkiem zdobywania taniej popularności. Jeżeli chodzi o popularność wśród podwładnych, to zdobywa ją każdy prawy dowódca, należycie spełniający swe obowiązki i sprawiedliwie traktujący swych podwładnych. Nie trzeba o nią specjalnie troszczyć się. Rodzi się ona sama jako naturalny skutek dobrego funkcjonowania dowódcy. Specjalne zaś ubieganie się o tę popularność u podwładnych, kokietowanie ich, podkreślanie swej troskliwości o nich, a niekiedy nawet schlebienie im — są to rzeczy niegodne żołnierza, dyskwalifikujące go z gruntu jako dowódcę.

5) Kwestia reagowania na uchybienia i przewinienia pod-





władnych bynajmniej nie jest sprawa prywatna poszczególnych dowódców, którzy mogą traktować ją według swego „widzimi się”. Zarówno sadyzm, jak i zbytnia, pobłażliwość w stosunku do podwładnych są wysoce szkodliwe. Pierwszy wywołuje rozgoryczenie, zniechęcenie i zabija ambicję, druga powoduje poczucie bezkarności, rozluźnienie dyscypliny, bagatelizowanie dowódcy o t. zw. „gołębią sercu” przez jego podwładnych. Według wymagań dyscypliny na wszelkie uchybienia i przewinienia podwładnych dowódca musi reagować ostro, lecz ludzko i sprawiedliwie. Ambicja podwładnych nigdy nie powinna być przy tym zabijana, lecz przeciwnie otoczona szczególną troskliwością dowódcy, jako najlepszy bodziec do pracy. Dobry dowódca - psycholog wygrywa na tym koniku wysokie stawki. Z chwilą zaś zabicia ambicji, człowiek staje się jednostką bezwartościową i w pracy niewiele przydatną.

II. Koleżeństwo.

Koleżeństwo normuje stosunki między żołnierzami przede wszystkim tam, gdzie nie są one unormowane przez dyscyplinę. A więc w pierwszym rzędzie stosunki między równorzędnymi. Lecz musi ono również cechować i stosunki unormowane przez dyscyplinę, np. między przełożonym a podwładnym. Nie może ono jednak w żadnym razie być powodem zaniedbania dyscypliny: ilekroć koleżeństwo wchodzi w sprzeczność z dyscypliną, pierwszeństwo należy się zawsze dyscyplinie.

Koleżeństwo wyklucza wszelkie intrygi między żołnierzami, lecz nakłada na nich obowiązek udzielania wzajemnej pomocy tak w służbie codziennej, jak i w ciężkich warunkach walki, nawet z narazieniem własnego życia.

Należyte docenianie koleżeństwa w naszej organizacji znalazło swój wyraz w instrukcji organizacyjnej; nakazującej członkom używania między sobą zwrotu „kolego”

Mówiąc o koleżeństwie, nie można pominąć sprawy wybujałego „patriotyzmu” oddziałowego i niezdrowej rywalizacji służbowej.

„Patriotyzm” oddziałowy, słuszny w swoim założeniu, staje się bardzo szkodliwy z chwilą, gdy polega na traktowaniu innych oddziałów, jako goszych, wrogich, omal że niepolskich i gdy budowany jest na krzywdzeniu bratnich oddziałów.

Rywalizacja służbowa między oddziałami, lub poszczególnymi żołnierzami jest dopóty objawem dodatnim, dopóki jest uczciwa i rycerska. Z chwilą zaś zatracenia tych cech staje się podobną do brudnej nieuczciwej konkurencji żydowskiej, niegodnej miłana żołnierza.

Doświadczenie jednak uczy, że ujemne strony obydwóch tych przejawów do tego stopnia dominują nad dodatnimi, że sprowadzają je do zera. Zarówno wybujały „patriotyzm” oddziałowy jak i niezdrowa rywalizacja wyszkodziły wielkie spustoszenie w koleżeństwie.

Zdrowy rozum nakazuje nam wyzbyć się wszelkich złudzeń co do wartości „patriotyzmu” oddziałowego i rywalizacji służbowej, zaniechać dalszych doświadczeń w tym kierunku i przystąpić do uczciwej pracy na gruncie szczerego koleżeństwa.







## PRZECHOWANIE BRONI I AMUNICJI

Wobec spalania z przyczyn od nas niezależnych rękopisu — artykuł ten odtwarzamy z pamięci. Za zmiany, wynikłe wskutek tego w artykule, przepraszamy autora.

Broń, która wpadła w nasze ręce w jesieni 1939 r. jest zabezpieczona i przechowana. Przechowywanie to jednak, zapoczątkowane naprędce, w większości wypadków nie stoi na wysokości zadania. Racjonalizacja więc przechowywania i ratowania posiadanej broni przed zniszczeniem jest sprawą bardzo aktualną. Z drugiej strony dopóki trwa wojna, dopóty istnieją możliwości nowego dopływu broni i amunicji. Działania wojenne na naszych terenach mogą dostarczyć nam jeszcze niejednej sposobności powiększenia naszych zasobów, a ostatnie wielkie działania niemieckie na wschodzie są najlepszą zapowiedzią, że tak będzie w istocie. Sprawa zatem, którą poruszamy, jest wciąż aktualna a szczególnie jest teraz na czasie.

Przechowanie broni i amunicji jest wówczas racjonalne, gdy uczynią zadość trzem warunkom: 1) bezpieczeństwa, 2) taktycznemu i 3) technicznemu.

Bezpieczeństwo przed wykryciem przez npla wysuwa dwa wymagania:

- pomysłowość przy wyborze i urządzeniu miejsca przechowania,
- nie gromadzenie większej ilości broni i amunicji w jednym miejscu.

Pomysłowość jest cechą osobistą poszczególnych ludzi. Ze swej strony żadnych konkretnych wskazówek w tej sprawie udzielić nie możemy z tej prostej przyczyny, że rozmaite sposoby ukrycia broni stanowią tak ścisłą tajemnicę poszczególnych osób i organizacji, że nie mogą być omawiane nawet na łamach naszego pisma. Jedno możemy poradzić. Jeśli komuś brakuje konceptu, niech poprosi o wskazówki swego przełożonego, lub doświadczonego człowieka, u którego cieszy się zaufaniem.

Gromadzenie w jednym miejscu większej ilości broni i amunicji jest niewskazane z tego względu, że z jednej strony trudne jest do ukrycia, a z drugiej — w wypadku „wsypy” naraża na większe straty.

Warunek taktyczny wymaga aby:

- broń, szczególnie długa (kbk, km) i materiały wybuchowe były przechowywane w pobliżu tych miejsc, w których mogą być użyte,
- amunicja była przechowywana w odpowiedniej ilości z bronią, do której jest przeznaczona,

Wybór miejsca przechowania broni w pobliżu miejsca zamierzonego użycia jest cechą bardzo ważną. Trudno bowiem sobie wyobrazić bojowców uzbrojonych od stóp do głów i defilujących kilometrami do przedmiotów swego uderzenia w obliczu npla, którego chcemy zaskoczyć. Broń krótka (pistolety) może być przechowywana w rejonach miejsc zamieszkania poszczególnych bojowców, którym została powierzona.

6

Wymaganie dostępności miejsca przechowania jest samo



7

przez się zrozumiałe. Przechowując amunicję osobno od broni, mogli-  
byśmy się znaleźć w sytuacji, że w krytycznej chwili będziemy mieli  
broń bez amunicji.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki taktyczne nie mogły być  
uwzględnione w jesieni 1939 r., gdy o żadnym planie dywersji nie  
było jeszcze mowy, a chowało się broń na „chybił-trafił”, byle tylko  
jak najmniej oddać jej w ręce npla, a jak najwięcej zarezerwować  
dla siebie. Po dwóch jednak latach naszej pracy podziemnej sprawa  
ta musi być już na tyle wykładowana, aby przy poprawianiu dotych-  
czasowych warunków przechowania lub przy przechowaniu nowozdo-  
bytej broni moment ten był należycie doceniony i wzięty pod uwagę.

Warunek wreszcie techniczny jest najtrudniejszy do pogodzenia  
z poprzednimi dwoma. Sprowadza się od do walki z niszczącym dzia-  
łaniem wilgoci, powodującej rdzewienie lub śniedzenie części metalo-  
wych i gnicie części niemetalowych. Z tego względu należy uniemo-  
żliwić dostęp wilgoci do przedmiotów uzbrojenia przez powleczenie  
powierzchni odpowiednimi smarami (t. zw. konserwacja) i szczelnie  
zamknąć.

Konserwacja jest jednak tylko półśrodkiem, gdyż używane do  
tego celu smary zawierają pewną ilość kwasów (tym większą im gor-  
szy jest smar), a kwasy te z czasem powodują również rdzę lub  
śniedź. Z tego względu konserwacja musi być w pewnych odstępach  
czasu odnawiana (patrz Nr. 1 „Bojowca”), co znów wysuwa warunek  
dogodnego dostępu do przechowywanej broni.

Pozostaje wreszcie kwestia szczelnego zamknięcia, zalecamy tu  
(zależnie od wymiarów broni):

1) pudła blaszane cynkowe (ostatecznie żelazne, dobrze ocynko-  
wane) szczelnie zalutowane (przy lutowaniu uważać, by przez nad-  
mierne ogrzewanie nie spowodować wybuchu złożonej w pudle amu-  
nicji),

2) skrzynki drewniane, obite wewnątrz blachą cynkową z wie-  
kiem uszczelnionym wkładką z węża gumowego i dociskanym przy  
pomocy specjalnych zacisków lub śrub,

3) beczułki blaszane od karbidu (zwrócić uwagę na szczelność  
pokrywy),

4) słoje szklane z korkami gumowymi lub pokrywą uszczelnioną  
gumą (słoje Vecka),

5) dętki gumowe samochodowe lub motocyklowe (przy drobnych  
przedmiotach rowerowe), przy korzystaniu z dętek zwrócić uwagę na  
szczelne zawiązywanie końców, które przed tym należy założyć, uzy-  
skując w ten sposób załamanie, wskazanym jest zawiązywane końce  
(szczególnie załamania) oczyścić uprzednio wewnątrz papierem szkla-  
nym i gęsto zapuścić klejem gumowym.

Wprawdzie amunicja jest mniej wrażliwa na wilgoć niż broń,  
jednakże nie popełnimy wielkiej przesady, przechowując ją tak samo  
starannie jak broń. tym bardziej, że przyjęliśmy zasadę przechowy-  
wania amunicji razem z bronią. Dodać należy, że do przechowy-  
wania amunicji pistoletowej doskonale nadają się zwykłe butelki.

7





Co do samych materiałów wybuchowych, to wrażliwość ich na wilgoć jest znacznie mniejsza. Proch czarny jest najbardziej wrażliwy, proch bezdymny i pikrylina — mniej, trotyl wcale niewrażliwy (może leżeć w wodzie). Granaty ręczne, wypełnione trytolem, również nie są wrażliwe. Natomiast należy chronić przed wilgocią wszelkiego rodzaju zapalniki i lonty (sznur Bikforda).

Biorąc wszystkie te wywody pod uwagę, niech każdy bojowiec, mający pod swą opieką broń lub amunicję zrewideje i zracjonalizuje jej przechowywanie. Niezależnie od tego niech każdy przygotuje się do przyjęcia broni, którą niewątpliwie uda się zdobyć na przyszłych pobojuwiskach, lub w czasie nalotów. Zarówno miejsce przechowania, jak i niezbędne materiały trzeba już teraz upatrzeć i przygotować. Złe byłoby, gdybyśmy się zawniczasu nie przygotowali do przyjęcia tego cennego materiału i dali się zaskoczyć wypadkom. Zdobyta broń zostałaby znów wadliwie przechowana i narażona na zniszczenie.

### DO AUTORÓW

Ze względu na trudności w przechowywaniu materiałów redakcyjnych prace, nadsyłane do „Bojowca” mają być pisane na cienkim papierze (bibułce maszynowej) wyraźnie i czytelnie.

### UZUPEŁNIENIE ARTYKUŁU „ROZKAZY I MELDUNKI”

W artykule „Rozkazy i meldunki” (Nr 2 „Bojowca”): wskutek niedopatrzenia opuszczone zostały następujące zdania, które należy wpisać bezpośrednio po tytułzie rozkazu, obejmującego całe działy (str. 4 po wierszu 23 od dołu).

„Niezawsze jest możliwość i czas wydać od razu rozkaz kompletny. W tych wypadkach dowódca wydaje go częściami: najpierw to co jest najważniejsze, a później uzupełnia to szczegółami.

Chroniąc swój oddział przed zaskoczeniem ze strony npla, dowódca musi oszczędzać swych podwładnych, zaskoczenia ze swej strony niespodziewanymi rozkazami. W tym celu musi on nastawiać ich jak najwcześniej na nieprzewidziane rozkazy, wydając t. zw. zapowiedzi lub rozkazy przygotowawcze. Chyba, że względy ścisłej tajemnicy wojskowej nakazują postąpić inaczej.

### OMYŁKI DRUKU w Nr. 2 powodujące zmianę sensu zdania:

- Str. 3 wiersz 4 od dołu jest „podać nietylko” ma być „podać tylko”
- Str. 4 w. 2 od góry jest „konieczność” ma być „konieczne”
- Str. 5 w. 3 od góry jest „do tego” ma być „do wykonania tego”
- Str. 6 w. 5 od góry jest „nie może” ma być „nie zawsze może”
- Str. 6 w. 17 od dołu jest „należy jego” ma być „należy treść jego”
- Str. 8 wiersz 5 od dołu jest „placówki” ma być „grupy”.

W związku z koniecznością kupna maszyny do pisania dla redakcji „Bojowca” zwracamy się do wszystkich Czytelników naszego pisma o przystąpienie do akcji składkowej na ten cel. Ofiarowywane kwoty przysyłać należy drogą służbową. Jednocześnie kwitujem 100 zł. na wymieniony cel od Mirka.